

Kalejdoskop Kultur 2013, czyli karaimski zajazd na stolicę Dolnego Śląska

Karaimskie migracje wiążą się zazwyczaj z wakacjami i jednym kierunkiem – do Trok, do miejsc ukochanych, do których tęsknimy nieustająco w ciągu roku. Jednak od kilku lat ta tendencja nieco się zmienia. Nie oznacza to, że już do Trok jeździć nie chcemy. Ale pragnęlibyśmy tym, co nas do Trok ciągnie, móc choć trochę się dzielić tu, gdzie żyjemy na co dzień. Okazją do tego bywają wydarzenia kulturalne, na które „zwołujemy” naszych Rodaków. W czerwcu br. taką okazją stała się kolejna, szósta już edycja festiwalu Kalejdoskop Kultur, na które organizator, czyli Porozumienie Kalejdoskop Kultur zaprosił dziecięcy zespół karaimski Birlik. Tym razem zespół i „grupa wsparcia” liczyły w sumie 20 osób – na czas festiwalu karaimska populacja we Wrocławiu gwałtownie się powiększyła.

Stało się już tradycją, że w jedną z ciepłych czerwcowych sobót wrocławskie mniejszości narodowe i etniczne reprezentowane są przez zespoły taneczne i śpiewacze, dziecięce, młodzieżowe i te, w których występują osoby dojrzałe, a także amatorzy, pasjonaci i gwiazdy.

Troczenie na wrocławskim Rynku.



Fot. Mariola Abkowitz

Wszystkich ich łączy miłość do rodzimych rytmów i ciekawość rytmów innych. W tym roku program festiwalu był bogatszy niż zwykle. Zaczęło się od czytania bajek w Muzeum Etnograficznym podczas Nocy Muzeów. Obok bajki tatarskiej, ormiańskiej, greckiej, niemieckiej i żydowskiej nie zabrakło tam też karaimskiej. Na Dzień Dziecka zaprosiliśmy maluchy do Centrum Kultury Zamek na przedstawienie „Kara-Batyr i błękitny koń. Nogajskie bajki ludowe” w wykonaniu młodego Teatru Bajek Nogajskich z Radomska. To wydarzenie miało uzupełnić czytanie bajek tatarskich przez Musę Czachorowskiego, ale los sprawił, że bajki nogajskie przeczytała – całkiem niespodziewanie – niżej podpisana. Na obu wieczornych bajaniach publiczność dziecięca dopisała. Bajki wzbudziły żywe zainteresowanie!

6 czerwca miała miejsce kolejna impreza festiwalowa: koncert pieśni jugosłowiańskich w wykonaniu chóru „Gościszowianki”, który towarzyszył wernisażowi wystawy „Prze-twórcy ludowi z powiatu bolesławieckiego”.

W przededniu koncertu finałowego można było posłuchać muzyki w klubie „Łykend”, gdzie klasyczne pieśni greckie zaprezentowała solistka operowa, Karina Skrzyszewska, przy akompaniamencie pianistki Katarzyny Neugebauer. A do uczestniczenia w polsko-kazachskim procesie muzycznym zaprosił widzów zespół Angela Gaber Trio.

Teoretycznie tego koncertu mogli wysłuchać nasi goście z Trok, ale nie daliśmy im na to szansy... wypełniając dzień przeróżnymi atrakcjami. Do Wrocławia grupa przyjechała o poranku i pierwsze kroki skierowaliśmy do nowej atrakcji – wrocławskiej galerii Sky Tower. Tu wybór miejsc, gdzie można zjeść śniadanie, okazał się bardzo duży, na każdy gust i smak, przede wszystkim jednak trocka młodzież mogła, podążając śladami ulubionych postaci z filmów amerykańskich, skosztować kulturowych napojów w wymarzonej Starbucksie. I tak rozpoczęliśmy wycieczkę po

Wrocławiu od Starbucksa do Starbucks, po drodze zwiedzając Starówkę. Orowadzani przez szefową wrocławskich przewodników, panią Annę Oryńską, obejrzelśmy Rynek, Ratusz, dawne miejskie więzienie na ulicy Więziennej, tak podobne w stylu do dziedzica trockiego Wysokiego Zamku. Zajrzeliśmy też na Uniwersytet Wrocławski, do Auli Leopoldina i na Wieżę Matematyczną, gdzie młodzież zobaczyła nie tylko panoramę miasta, lecz także tablicę upamiętniającą pierwszych wrocławskich powojennych profesorów, wśród których był przecież także prof. Ananiasz Zajączkowski.

Troczenie przyzwyczajeni są do plusku jeziornych fal, we Wrocławiu natomiast jezior nie uświadczysz, ale jest Odra. Jej nurtem popłynęliśmy parostatkiem do Zoo, gdzie czekał na nas zaprzyjaźniony „przewodnik” Leszek Solski, pracownik naukowy Zoo i znawca tematyki wiewaryjnej. Wydawało się, że wszyscy są tak zmęczeni spacerem po Wrocławiu, że sił na kolejną trasę, którą trzeba pokonać piechotą nie wystarczy. A jednak okazało się, że nasze wrocławskie Zoo jest w stanie orzeźwić wycieczonych i zachęcić do poznania fascynującego świata zwierząt, jakiego jeszcze nie widzieli.

Tak, to był długi dzień! Pełen tyłu wrażeń, że na oglądanie wieczornych występów sił już zabrakło. A przecież trzeba się było jeszcze zregenerować przed koncertem finałowym.

Stali bywalcy festiwalu wiedzą, że finał zaczyna się od parady, która okraża Rynek, prezentując kunszt taneczny, a następnie podąża na Wyspę Słodową. W tym roku zapraszano wrocławian na występy zespołów reprezentujących mniejszości: ukraińską (Bud'mo, Widymo), niemiecką (orkiestra dęta z Ciska na Opolszczyźnie i Die Heimatsänger), tatarską (Ansambl Peregrinus), romską (Terni Romani Bacht), łemkowską (Roztoka), karaimską (Birlik) i po raz pierwszy reprezentantów społeczności wilamowickiej. Zespół Pieśni i Tańca Wilamowice walczy o zachowanie języka i tańców dawnych osadników z Fryzji i Flandrii, osiadłych w Wilamowicach jeszcze w XIII w.

Najbardziej wytrwali mieli okazję posłuchać energetycznych koncertów tegorocznych gwiazd: Neobizbilnich Pesimistiw z Serbii i ukraińskiego Kozak Systemu.

Przez cały dzień na terenie Wyspy Słodowej można można było uczestniczyć w różnych działaniach edukacyjnych: dziecięcych animacjach Ewy Solskiej, warsztatach plastycznych „Spotkajmy się w Krainie Różnorodności”, tworzeniu włóczkowego grafitti na drzewach pod



Fot. Jarosław Rybski

hasłem „Kalejdoskop włóczką tkany” czy degustacjach i prezentacjach kulinarnych. W tym roku po raz pierwszy można było zapoznać się z oryginalną kuchnią ukraińską – w wykonaniu roztańczonej Kozackiej Chatki i ... karaimskimi smakami – przywiezionymi do Wrocławia przez restaurację Kiubète z Trok. Ingrida i Misza Szpakowscy zdobyli serca i żołądki wrocławian pachnącymi kybynami, smakowitymi kiubète z wiśniami i niezrównanym w gaszeniu pragnienia napojem kminkowym.

Od dwóch lat działania Porozumienia Kalejdoskop Kultur są prowadzone i firmowane przez Związek Karaimów Polskich. To dla nas duże wyzwanie, bo tak niewielka liczebnie organizacja ponosi coraz większą odpowiedzialność za tak dużą imprezę. W ubiegłym roku korzystaliśmy ze wsparcia logistycznego Wrocławskiego Teatru Lalek, w tym roku zmiana lokalizacji na Wyspę Słodową wymusiła na nas samodzielną organizację imprezy masowej. Nie było by to możliwe bez niezawodnych i zaufanych współpracowników: Olgi Chrebor – producenta, Katarzyny Zaremby – szefowej biura i kierownika technicznego, Kamila Piwko oraz młodych wolontariuszy. A przede wszystkim bez wsparcia organizacyjnego Centrum Informacji i Rozwoju Społecznego w osobie Doroty Kozak-Rybskiej, i finansowego otrzymanego od Miasta Wrocław oraz Dolnośląskiego Urzędu Marszałkowskiego. Podstawę dla naszych działań zapewnia nam Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, a w tym roku skorzystaliśmy ze wsparcia dodatkowego ze strony Ministerstwa Kultury i Ministerstwa Spraw Zagranicznych, dzięki czemu możemy promować kulturę karaimską i zapraszać gości z Litwy.

Birlik, tak jak pozostałe zespoły uczestniczące w festiwalu, wystąpił na scenie na Wyspie Słodowej.

Mariola Abkowicz

IV Kalejdoskop Kultur Występ zespołu „Birlik” we Wrocławiu

